

<http://dx.doi.org/10.16926/gea.2022.01.13>

mgr Paweł SZECÓWKA

<https://orcid.org/0000-0002-0478-4725>

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

e-mail: p.szecowka@ujd.edu.pl

## Dyskurs wokół aborcji – analiza teoretyczno-prawna

### Streszczenie

Spór o dopuszczalność zabiegów aborcji jest znany światu od tysięcy lat. Nadal brak jest jednak obiektywnych przesłanek, dzięki którym spór ten dałoby się rozwiązać. Nie to jest jednak głównym problemem. Prawdziwym problemem jest brak pola do rozmów na ten temat, na którym dobrze czuć mogliby się zarówno zwolennicy opcji *pro-life*, jak i *pro-choice*. Zdaniem autora niniejszego artykułu źródłem tego problemu jest brak wspólnego języka. Zarówno w dyskusjach społecznych, jak i w doktrynie prawniczej brak jest wspólnego rozumienia poszczególnych (kluczowych dla sporu) pojęć, co jest powodem ciągłych nieporozumień i ciągle postępującej polaryzacji poglądów. Owa polaryzacja zdecydowanie nie służy wypracowaniu dobrego i bezpiecznego porządku prawnego, z którego zadowoleni mogliby być przedstawiciele obu stron.

**Słowa kluczowe:** język prawniczy, aborcja, dylemat prawny, etyka w prawie.

### Wprowadzenie

Spór wokół dopuszczalności wykonywania zabiegów tzw. aborcji nie jest w polskim społeczeństwie czymś nowym. Nie tylko zresztą w polskim, od wielu bowiem lat na całym świecie toczy się spór wokół tegoż zagadnienia. Przez wieki (a nawet tysiąclecia) zjawisko to obecne było w społeczeństwach, jednakże z różnych względów nie było ono komentowane bądź też było pomijane w dyskursie publicznym, bądź nie było środków do tego, by na taką skalę tę dyskusję toczyć. Epoka globalizacji przyniosła jednak nowe możliwości toczenia dyskursów i sporów, w efekcie czego takie zjawiska jak aborcja są nagłaśniane i rozpoczyna się na nowo dyskusja na ich temat. Mimo upływu lat spór ten jednak nie zakończył się,

a wręcz przeciwnie, można odnieść wrażenie, że wraz z upływem czasu od jego rozwiązania się jedynie oddalamy.

Dysputa wokół aborcji najczęściej charakteryzowana jest jako światopoglądowa i zasadniczo dużo w tym prawdy, jednakże należy pamiętać, że spór ten ma swój wydzźwięk w świecie prawnym, albowiem prawo musi na niego zareagować. Dyskusje – czy to w doktrynie medycyny, czy wewnątrz społeczeństwa – toczą się zasadniczo po to, by ostatecznie wpływać na kształt określonych regulacji prawnych, które zakazują bądź zezwalają na dokonywanie aborcji w określonym zakresie. Stąd właśnie zainteresowanie wskazaną tematyką – parafrazując znane przysłowie: wszystkie drogi prowadzą do prawa.

Niniejszy artykuł nie będzie miał jednak na celu rozstrzygnięcia tego konfliktu. Wręcz przeciwnie. Autor stawia tezę, że w obecnej postaci spór ten jest nierozwiązywalny. Jako powód wskazane zostaje odmienne definiowanie i pojmowanie samego pojęcia „aborcja”. Efektem tego, tak naprawdę, jest sytuacja, w której obie strony konfliktu toczą dyskurs na odmienny temat. Nie ma więc możliwości osiągnięcia porozumienia. W celu ukazania wskazanego zjawiska przeanalizowane zostaną literatura prawnicza, medyczna oraz źródła pozanaukowe, spór ten odbija się bowiem szerokim echem w całym społeczeństwie, wielką rolę odgrywają w nim również etyka, socjologia czy psychologia. Oczywiście, nie sposób dokonać w tak krótkim opracowaniu całościowego zbadania literatury, zaprezentowane zostaną jedynie wybrane pozycje, które – zdaniem autora – będą wystarczające do udowodnienia postawionej tezy.

W artykule zastosowane będą uproszczone, popularne określenia dwóch stron konfliktu: *pro-choice* (określenie osób postulujących zwiększenie dostępu do aborcji) oraz *pro-life* (określenie osób postulujących możliwie jak największe ograniczenie dostępu do aborcji, a najlepiej jej zakazanie)<sup>1</sup>.

Analizując tematykę prawnokarnej ochrony życia poczętego, zauważyć należy kilka kwestii historycznych. Po pierwsze, historia wskazuje nam na to, że zabiegi aborcji (początkowo oczywiście nieprawdopodobnie prymitywne i niebezpieczne) towarzyszą ludzkości od tysięcy lat. Niemniej jednak, tak samo długo jak ludzkości towarzyszą owe zabiegi, tak samo długo ludzkości towarzyszą tendencje do negocjowania tegoż zjawiska lub przynajmniej ograniczania go. Agata Jończyk wskazuje, że początkowo ochrona dzieci nienarodzonych nie miała zasadniczo nic wspólnego z prawem do życia, a np. z prawem ojca do posiadania potomstwa, czy koniecznością przedłużenia „linii życia”. Wy tłumaczeń było wiele, tendencja jednak od dawna jest obecna. Autorka wskazuje też, że w niektórych kulturach starożytnych sugerowano i zalecano zabijanie nawet na-

---

<sup>1</sup> Zaczepnięto z: T. Head, *The Pro-Life vs Pro-Choice Debate*, <https://www.thoughtco.com/pro-life-vs-pro-choice-721108> [dostęp: 10.09.2020]; K. Cwierz, R. C. Casimiro, B. Konat, *Różnice leksykalne w wypowiedziach zwolenników i przeciwników dopuszczalności aborcji – analiza angielskich grup w serwisie Facebook*, „Investigationes Linguisticae” 2017, t. 37, s. 35.

rodzonych dzieci, jeżeli np. urodziły się z wadami genetycznymi<sup>2</sup>. Spór ten jest więc rzeczywiście wielowiekowy i wieloaspektowy – jest to ważna perspektywa, którą należy przyjąć przed podjęciem jakichkolwiek analiz.

Co oczywiste, niniejszy tekst skupiał się będzie na języku prawniczym. Język potoczny, czy też medyczny, rzutuje na kształt języka prawniczego i język aktów prawnych, efektem czego na różnych etapach tworzenia prawa pojawiają się problemy językowe tak bardzo widoczne w omawianej dyskusji.

## 1. Analiza literatury prawniczej

Fundamentem argumentacji ruchu *pro-life* jest, jak sama nazwa wskazuje, „życie”, a dokładniej – powszechne prawo do życia. Zwolennicy ograniczenia prawa do aborcji wskazują, że życie ludzkie podlega ochronie prawnej zgodnie z brzmieniem Konstytucji RP<sup>3</sup>. Punktem centralnym argumentacji tej grupy osób jest wskazanie, że życie podlega ochronie od momentu powstania, wliczając w to fazę prenatalną (przed urodzeniem)<sup>4</sup>. Warto wskazać, że taki pogląd zaprezentował Trybunał Konstytucyjny w 1997 r.:

Wartość konstytucyjnie chronionego dobra prawnego, jakim jest życie ludzkie, w tym życie rozwijające się w fazie prenatalnej, nie może być różnicowana. Brak jest bowiem dostatecznie precyzyjnych i uzasadnionych kryteriów pozwalających na dokonanie takiego zróżnicowania w zależności od fazy rozwojowej ludzkiego życia. Od momentu powstania życie ludzkie staje się więc wartością chronioną konstytucyjnie. Dotyczy to także fazy prenatalnej<sup>5</sup>.

Pogląd ten powieliła polska ustawa o Rzeczniku Praw Dziecka, zgodnie z którą „dzieckiem jest każda istota ludzka od poczęcia do osiągnięcia pełnoletności”<sup>6</sup>. W prawie międzynarodowym centralną pozycję zajmuje Konwencja o prawach dziecka, zgodnie z którą dzieckiem jest każda istota ludzka w wieku poniżej osiemnastu lat, chyba że zgodnie z prawem wcześniej uzyska pełnoletność<sup>7</sup>. Powyżej wskazane akty prawne są bardzo często przywoływane przez przedstawicieli opcji *pro-life*. Na pierwszy plan w ich argumentacji wypływa więc jednoznacznie dziecko. Jego istnienie i jego prawo do życia.

<sup>2</sup> Zob. szerzej: A. Jończyk, *Aksjologiczne podstawy prawnej ochrony życia dziecka poczętego*. „Kościół i Prawo” 2018, t. 7 (20), nr 1, s. 202–205.

<sup>3</sup> Art. 38 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 z późn. zm.): „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”.

<sup>4</sup> Zob. K. Wiak, *Ochrona życia i zdrowia dziecka w prawie karnym*, [w:] *Prawo karne w ochronie praw dziecka*, red. A. Grześkowiak, I. Zgoliński, Bydgoszcz 2018, s. 50.

<sup>5</sup> Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 maja 1997 r., K 26/96, OTK 1997, nr 2, poz. 19.

<sup>6</sup> Art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 141).

<sup>7</sup> Por. art. 1 Konwencji o prawach dziecka przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989 r. (Dz. U. z 1991 r. Nr 120, poz. 526).

Ciekawe są również wnioski Ewy Rejman. Zastanawiając się nad istnieniem czegoś takiego jak „prawo do aborcji”, dochodzi ona do wniosku, że niezmiernie niebezpieczne jest w całej sprawie posługiwanie się kategoriami „nie-osób”, czy „nie-obywateli”. Piszze ona, że:

Obiektywnie bardziej racjonalne jest odrzucenie koncepcji, zgodnie z którą człowiek może nie być osobą, gdyż definicja osoby jest wówczas tworzona przez kogoś, kto ma władzę i podlega ona arbitralnym zmianom.

Zestawiając tę myśl z takimi zjawiskami w historii, jak chociażby niewolnictwo, rzeczywiście można zauważyć ogromne zagrożenie wypływające z faktu, iż jakikolwiek podmiot decyduje o podmiotowości ludzkiej<sup>8</sup>. W tym miejscu literatura prawnicza formułuje argument, który można nazwać ograniczonością prawa – w tym znaczeniu, że prawo nie powinno czy też nawet nie może decydować o niektórych kwestiach, gdyż rodzi to ogromne niebezpieczeństwo. Można by zadać pytanie, gdzie w takim razie leży granica. Może rzeczywiście społeczeństwo chciałoby, aby prawo regulowało zbyt wiele?

Analizując literaturę prawniczą, nie sposób pominąć sprawy *Roe vs Wade*. Sprawa ta wydarzyła się w Stanach Zjednoczonych, jednak z prawniczego punktu widzenia ma ona wpływ na orzecznictwo na całym świecie, albowiem rozstrzygnięcie, które tam zapadło, było rewolucyjne. Nie wdając się w szczegóły, pewna kobieta oskarżyła stan Teksas, o zmuszenie jej do urodzenia dziecka. Nielegalne bowiem było dokonanie aborcji, w wyniku czego uznała, że przepisy stanowe ograniczają jej konstytucyjne prawo do prywatności. Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych rozstrzygał więc, czy prawo do prywatności (będące *nota bene* prawem konstytucyjnym w USA) obejmuje prawo do dokonania aborcji. Orzekł, że tak. Zostało to obwarowane oczywiście szeregiem regulacji prawnych, niemniej jednak proces ten uznaje się za legalizację aborcji w Stanach Zjednoczonych<sup>9</sup>. Na podstawie tego rozstrzygnięcia można wywieść, iż o ile niekoniecznie aborcja musi być w pełni legalna (wyrok wskazuje bowiem określone jej ograniczenia), to – zdaniem Sądu Najwyższego w Stanach Zjednoczonych – nie może być ona zabroniona całkowicie.

Bardzo ciekawy zdaje się być wniosek wyprowadzony przez Angelikę Ciżyńską, która po szerokiej analizie zagadnienia aborcji stwierdza:

można dojść do wniosku, że to nie brak prawa do aborcji, ale brak zapewnienia dostępu do niej w niektórych przypadkach może doprowadzić do naruszeń praw człowieka<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Zob. szerzej: E. Rejman, *Czy istnieje prawo do aborcji? Analiza prawa międzynarodowego i koncepcji osoby*, „Acta Erasiana” 2020, t. 19, s. 8–23.

<sup>9</sup> Zob. szerzej: P. Bartosik, M. Cielica, *Prawo do aborcji na przykładzie sprawy Roe v. Wade – sygn. 410 U.S. 113, 93 S. Ct. 705*, [w:] *Identyfikacja granic praw i wolności jednostki – prawoporównawcza analiza tożsamego przypadku pod kątem praktyki stosowania prawa amerykańskiego i polskiego*, red. M. Jabłoński, Wrocław 2016, s. 105–124.

<sup>10</sup> A. Ciżyńska, *Życie dziecka kontra prawo do samostanowienia, czyli kilka uwag o relacji aborcji i prawa konstytucyjnego*, „Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ” 2017, nr 2 (32), s. 34.

Jest to wniosek szczególnie ciekawy z powodu ukazania wagi problemu, z jakim mierzy się prawo. W słowach tych widać, że niekoniecznie w całym sporze prawu chodzi o stwierdzenie „dobro lub zło”. Zadaniem prawa jest coś innego, jest stworzenie bezpiecznych warunków do egzystowania podmiotom, które temu prawu podlegają. Oczywiście, to nadal nie oznacza, że jednoznaczna odpowiedź na to pytanie (czy aborcja jest dobra, czy zła) nie okaże się niezbędną składową do tego, by takie warunki wprowadzić, niemniej jednak jest to bardzo ważny punkt widzenia ukazujący, jak wielowątkowy i szeroki jest ten spór – z punktu widzenia prawa.

## 2. Analiza źródeł pozaprawnych (z wyłączeniem źródeł medycznych)

Jak wcześniej wspomniano, spór o aborcję toczony jest na wielu gruntach, wypowiadają się w nim specjaliści z wielu różnych dziedzin. Psycholog i pedagog Dorota Kornas-Biela jasno wypowiada się na temat aborcji:

Zarówno aborcja i eutanazja mają wiele wspólnego. Obie te praktyki służą zabijaniu – prowadzą do zakończenia życia człowieka. Aborcja i eutanazja są zamachem na życie<sup>11</sup>.

Wypowiedz ta jest więc bardzo twarda i jednoznaczna. Stanowczo aborcja nazwana zostaje morderstwem. Dalej autorka wskazuje na powód takiego stanu rzeczy; jej zdaniem aborcja może być legalna poprzez odebranie nienarodzonym istotom statusu człowieka. Odbiera się im podmiotowość ludzką, opisując je zamiennikami z terminologii m.in. medycznej, takimi jak „płód”, „zarodek”. Wskazuje ona również na słownictwo stosowane (jej zdaniem całkowicie niesłusznie) w miejsce terminów „zabójstwo” i „morderstwo”, którymi to opisuje się aborcję, np.: „ekstradycja płodu”, „sztuczne poronienie”, „przerwanie ciąży”<sup>12</sup>. W poglądzie autorki prym wiedzie więc język, uważa ona, a zarazem postuluje dobitne i ostre nazywanie aborcji morderstwem i zabójstwem, nie zgadza się na używanie w tym aspekcie jakiegokolwiek innego słownictwa, w tym medycznego.

W podobnym tonie wypowiada się filozof i etyk Kazimierz Gryżenia. Podkreśla on, cytując filozofów, że człowiek jest jednostką, jest osobą, jest odrębnością. Wskazuje na zjawiska tzw. depersonalizacji i dehumanizacji człowieka, które to, będąc efektami poglądów niektórych filozofów, prowadzą lub mogą prowadzić (jego zdaniem) do fatalnych w skutki zdarzeń. Jednym z nich jest dla niego takie definiowanie człowieka, które z człowieczeństwa wykreśla różne grupy ludzi, np. dzieci nienarodzone lub nieuleczalnie chorych. Jego zdaniem,

<sup>11</sup> D. Kornas-Biela, *Aborcja i eutanazja – dramat współczesnej cywilizacji*, [w:] *Eutanazja a opieka paliatywna. Aspekty etyczne, religijne, psychologiczne i prawne*, red. A. Biela, Lublin 1996, s. 163.

<sup>12</sup> Zob. tamże, s. 164–166.

fakt bycia osobą nie zależy od niczego ani nikogo. Po prostu się nią jest, czy to z powodów natury, czy Boga. Ingerencja w ten stan rzeczy jest błędem. Podaje on kolejną bardzo jaskrawie brzmiącą tezę:

[...] coraz konieczniejsza jawi się potrzeba rzetelnego prezentowania i propagowania takiej filozofii, która broni każdego człowieka, a nie takiej, która niejako czyha na jego potknięcie, aby mieć tylko powód do unicestwienia go<sup>13</sup>.

Argumentując przeciwko aborcji, pierwsze miejsce w tym stanowisku ma więc człowieczeństwo i jego godność, niezbywalne i niezależne od wszystkiego.

Filozof i etyk Peter Singer jest bodaj najbardziej znanym przedstawicielem odmiennego myślenia niż wskazane powyżej. Jego zdaniem, człowieczeństwo, czy inaczej fakt bycia osobą, zależy od wielu różnych czynników. Wskazuje on, że aby być osobą, trzeba się odznaczać odpowiednio wysokim m.in.: stopniem racjonalności, samoświadomości, świadomości, zdolności odczuwania. Pisze on, że

bezradność czy niewinność niemowlęcia *Homo sapiens* nie może być podstawą do preferowania go w stosunku do bezradnych i niewinnych płodów *Homo sapiens* czy szczurów laboratoryjnych, które są <niewinne> dokładnie w takim samym sensie, jak ludzkie niemowlęta, i biorąc pod uwagę władzę eksperymentów nad nimi, prawie tak samo bezradne<sup>14</sup>.

W tych poglądach widać znaczne przechylenie w kierunku cech, które musi spełniać istota, by być osobą i posiadać określone prawa. Nie są one nabywane automatycznie, autor neguje argument „ze świętości życia”, wskazując, że pewne cechy posiadane przez zdrowe i dorosłe zwierzęta powodują, że ich życie ma niekiedy większą wartość niż życie płodu<sup>15</sup>. W podobnym kluczu wypowiada się Hugo Tristram Engelgardt Jr., który wskazuje określone kategorie istot, które nie są osobami, np.: płód ludzki, noworodki, upośledzeni umysłowo, pozbawieni samoświadomości<sup>16</sup>.

Ogromną rolę w omawianym dyskursie odgrywają również ruchy feministyczne. Dominika Urzędowska i Joanna Suchomska, aktywistki z Torunia, opisują zjawisko oddolnego łączenia się kobiet w różnego rodzaju ruchy i grupy. W swym artykule opisują one walkę kobiet (możliwą dzięki mediom społecznościowym) z próbą zaostrzenia przepisów aborcyjnych. Stwierdzają m.in., że w walce tej kobiety „walczyły o życie”<sup>17</sup>. Już w samym tytule swojego artykułu wprost nazywają ową próbę „ograniczeniem praw kobiet”<sup>18</sup>. W podobnym tonie sformułowane manifesty odnaleźć można na stronach internetowych wspomnia-

<sup>13</sup> Zob. szerzej: K. Gryżenia, *Etyczne implikacje (nie)osobowego traktowania człowieka*, „Forum Pedagogiczne” 2011, t. 1, nr 2, s. 71–96.

<sup>14</sup> P. Singer, *Etyka praktyczna*, tłum. A. Sagan, Warszawa 2003, s. 166.

<sup>15</sup> Por. tamże, s. 135–169, szczególnie s. 165.

<sup>16</sup> Zob. H.T. Engelhardt, *The foundations of bioethics*, Nowy Jork 1996, s. 136.

<sup>17</sup> D. Urzędowska, J. Suchomska, *Feministki w sieci. Nowe media w działaniach przeciwko ograniczaniu praw kobiet w Polsce*, „Dyskurs i Dialog” 2020, nr 2 (4).

<sup>18</sup> Zob. tamże, s. 9–26.

nych ruchów feministycznych. „Przerywamy ciężę, bo to nasze życie, nasze ciała i macice, a przede wszystkim nasza przyszłość. Mamy do tego prawo”<sup>19</sup>. Z przytoczonych powyżej fragmentów jasno widać, iż na pierwszy plan wypływają prawa kobiet. W centrum znajduje się kobieta, jej prawa, jej wolność.

Powyższe pozaprawne źródła odgrywają w dylemacie prawno-etycznym dotyczącym aborcji ogromną rolę. Język stosowany przez wyżej wskazanych autorów sugeruje językowi prawniczemu stosowanie kompletnie odmiennej terminologii. Bardzo do siebie zbliżone stany faktyczne i zjawiska są tak odmiennie opisywane z użyciem kompletnie innych pojęć, albo (co gorsza) z użyciem z pozoru tych samych – którym jednak strony sporu nadają nieco inne znaczenie i inne „akcenty”. Ogromne stoi więc wyzwanie przed „światem” prawniczym, by w tej terminologii zachować jedność i porządek.

### 3. Analiza z uwzględnieniem punktu widzenia medycyny

Zupełnie inaczej temat analizowany jest przez środowisko medyczne. Zagłębienie się w konkretne teksty ukazuje znacznie większy profesjonalizm wypowiedzi, aniżeli widać to w przypadku wypowiedzi nienaukowych (przy pełnym szacunku dla ich wartości). Grzegorz Wiktorowski dokonuje analizy językowej omawianego zagadnienia. Wskazuje on, co dokładnie mieści się w znaczeniu terminu „aborcja”. Nie wchodząc w szczegóły, podkreślić należy kilka kwestii istotnych dla niniejszego opracowania. Po pierwsze, w języku polskim, w przeciwieństwie do kilku innych, termin aborcja odnosi się jedynie do tzw. aborcji sztucznej, a nie aborcji spontanicznej, zwanej w polskiej literaturze poronieniem. W innych bowiem językach, np. w angielskim czy portugalskim, do określenia obu rodzajów aborcji używany jest przedrostek *abort*. Jest to o tyle ciekawe, że rzeczywiście widać mocne nacechowanie używanego terminu, podkreślona zostaje odrębność tych dwóch zjawisk: „poronienia” i „aborcji”<sup>20</sup>. Warto również podkreślić, w nawiązaniu do wcześniej opisanych stwierdzeń i tez zwolenników oraz przeciwników aborcji, że autor w swoim artykule przytacza źródła medyczne, zgodnie z którymi zapłodnienie nie jest momentem, lecz procesem, który trwa nawet do 24 h<sup>21</sup>. Jest to istotne z punktu widzenia omawianego wcześniej sformułowania „od poczęcia”. Moment ten jest bowiem bardzo trudny do zdefiniowania.

Mogłoby się więc wydawać, że odpowiedzią na prawno-etyczny dylemat prawa w zakresie aborcji jest medycyna. Niestety, nawet ona nie dostarcza światu

<sup>19</sup> *Manifest „ROBIMY ABORCJE”*, <http://codziennikfeministyczny.pl/robily-ja-nasze-prababki-babki-matki-pierwszy-polsce-grupowy-manifest-aborcyjny> [dostęp: 18.09.2020].

<sup>20</sup> Zob. szerzej: G. Wiktorowski, *Sposoby mówienia o aborcji. Implikacje ideowe dyskursu naukowego i światopoglądowego*, [w:] *Problemy zdrowia reprodukcyjnego kobiet*, t. 1: *Wstęp do badań*, red. A. Szalgowska, Wrocław 2016, s. 37–64.

<sup>21</sup> Tamże, s. 53.

jednoznacznych i wystarczających odpowiedzi. Oczywiście nie zmienia to faktu, że to przede wszystkim w niej (zdaniem autora) należy szukać odpowiedzi, nie jest to jednak łatwe. Z analizy literatury wypływa przede wszystkim jeden problem. Po pierwsze, brak jest absolutnie jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: Kiedy rozpoczyna się ludzkie życie? Odpowiedzi na to pytanie jest co najmniej kilka, przykładowe podaje Miguel Hugo Kottow Lang, wskazując, że istnieją co najmniej trzy możliwości: moment połączenia się komórki jajowej z plemnikiem, przejście zygoty w stan przedzarodkowy oraz tzw. ujęcie relacyjne, czyli moment uzyskania świadomości o ciąży przez kobietę<sup>22</sup>. Podobnie owo zagadnienie opisuje Janet Holt, wskazując na różne możliwości. Powiela przykład momentu zapłodnienia, wskazuje też jednak na inne momenty, takie jak początek rozwoju embrionu, który następuje ok. 14 dnia od zapłodnienia. Opisuje również argument Johna Harrisza (często powtarzany przez przedstawicieli *pro-choice*) dotyczący etapów rozwoju. Pyta on bowiem, czy sam fakt, że „coś stanie się X, powoduje, że należy to traktować jakby już było X”. Inaczej – stwierdza, że przecież żołądź nie jest dębem tylko i wyłącznie dlatego, że potencjalnie może się nim stać<sup>23</sup>. Jego twierdzenie jest niejako pytaniem o ostateczność odpowiedzi na pytanie, kiedy ludzkie życie się zaczyna. Jak widać, sprawa prosta nie jest, po pierwsze, brakuje jednoznacznych odpowiedzi na kluczowe pytania, a po drugie – znaki zapytania stawiane są nawet, gdy takie odpowiedzi się pojawiły. Po raz kolejny widać ogromne wyzwanie stojące przez językiem prawniczym. Okazuje się bowiem, że musi on sięgać do dorobku medycyny, który również nie jest całkowicie jednoznaczny (choć oczywiście warto zauważyć, że jego profesjonalizm jest jak najbardziej potrzebny językowi prawniczemu i językowi aktów prawnych).

#### 4. Analiza wyroku Trybunału Konstytucyjnego (K 1/20)

Analizując język prawniczy stosowany w opisywaniu zjawiska aborcji, nie sposób pominąć kontrowersyjnego wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 22 października 2020 r. (K 1/20)<sup>24</sup>, w którym Trybunał analizował zgodność z Konstytucją RP przepisów art. 4a ust. 1 pkt 2 oraz art. 4a ust. 2 zdanie pierwsze ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Nie wchodząc oczywiście w szczegóły, nie to jest bowiem celem niniejszego artykułu, zwrócić należy uwagę na dwie kwestie.

<sup>22</sup> Por. M. Kottow, *Abortion: taking the debate seriously*, „Medwave” 2015, vol. 15, issue 4; <https://www.medwave.cl> [dostęp: 6.08.2020].

<sup>23</sup> Zob. szerzej: J. Holt, *Ethical Issues at the Beginning of Life*, [w:] *Key Concepts and Issues in Nursing Ethics*, red. P. Scott, Springer 2017; <https://www.link.springer.com> [dostęp: 6.08.2020].

<sup>24</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 22 października 2020 r., K 1/20, OTK-A 2021, nr 1.



Zasadniczo uznać by można niniejszy wyrok, a przede wszystkim jego uzasadnienie, za zebranie i przedstawienie poglądów i argumentacji stronnictwa określonego we wcześniejszej części pracy jako *pro-life*. W słowach TK, lub podmiotów wypowiadających się z poparciem wniosku o uznanie zaskarżonego przepisu za niezgodny z Konstytucją RP, padało wiele zdań bardzo podobnych do cytowanych już powyżej. Czytamy m.in., że:

ludzkie życie nie podlega wartościowaniu, w związku z czym należy rozważyć ponownie *ratio legis* zaskarżonych przepisów, gdyż skutkiem przyjętych rozwiązań jest uprzedmiotowienie, „depersonifikacja” i „reifikacja” poczętych dzieci, które w żadnym sensie nie są agresorami. Stają się one jedynie obiektami akcji skierowanych na selekcję „życia defektywnego” lub „życia niewartego przeżycia”. Zaskarżone przepisy negują więc wartość życia, ewentualnie wprowadzają niedozwolone różnicowanie samej wartości życia, a zatem bezwzględnie i zupełnie uchylają ochronę prawną płodu, nie chroniąc i nie szanując należnej dziecku jeszcze nieurodzonemu godności.

Marszałek Sejmu stwierdził natomiast, że:

Pełne uzależnienie płodu od matki nie powoduje, że traci on swoją podmiotowość i w konsekwencji może być traktowany w sposób przedmiotowy. Postrzeżenie go w kategorii podmiotu wynika z uznania go za istotę ludzką. Płód pozostaje istotą samoistną biologicznie, choć fizjologicznie zależną od organizmu matki do czasu nabycia zdolności do życia poza nim<sup>25</sup>.

W podobnym tonie wypowiedział się Rzecznik Praw Dziecka:

Zdaniem RPD, ustawodawca w zaskarżonych przepisach nie tylko nie zapewnia poszanowania zasady równości, ale również wprost dopuszcza dyskryminację poprzez selekcję nienarodzonych dzieci, pomimo braku zróżnicowania sytuacji prawnej osoby w przypadku takiej samej niepełnosprawności wynikającej z przyczyn genetycznych i niegenetycznych.

Dalej ADF International:

wskazała, że nienarodzone niepełnosprawne dziecko jest posiadaczem praw, w szczególności prawa do życia, którego nie mogą podważyć zaskarżone przepisy. Nienarodzone niepełnosprawne dziecko ma także prawo do osiągnięcia najwyższego osiągalnego poziomu zdrowia. Według organizacji, zaskarżone przepisy naruszają zakaz selekcji dzieci i zakaz dyskryminacji osób niepełnosprawnych.

I konkludując:

Trybunał podtrzymał stanowisko, że życie ludzkie jest wartością w każdej fazie rozwoju i jako wartość, której źródłem są przepisy konstytucyjne, powinno być chronione przez ustawodawcę.

---

<sup>25</sup> W tym miejscu warto zaznaczyć, że wypowiedź Marszałka Sejmu, jako dokonana w imieniu całej Izby, jest kwestionowana. Zgodnie ze słowami sędziego TK Leona Kieresa należy tę wypowiedź traktować jako wykonaną bardziej „we własnym imieniu”. Zob. zdanie odrębne nr 1 do Wyroku TK (K1/20).

Jednoznacznie więc widać zbieżność z prezentowanymi we wcześniejszej części pracy poglądami grupy *pro-life*, niemniej jednak poziom merytoryczny odpowiada randze wyroku podmiotu, jakim jest Trybunał Konstytucyjny<sup>26</sup>.

Nieprawdopodobnie pouczające jest zdanie odrębne nr 1 do wskazanego wyroku, autorstwa sędziego TK Leona Kieresa. Pomimo że, jak sam rozpoczyna, uważa, że „życie ludzkie powstaje w momencie poczęcia” oraz że „aborcja – niezależnie od przyczyn – jest pozbawieniem życia człowieka”, to podchodząc z absolutną bezstronnością i profesjonalizmem, formułuje co najmniej kilka twierdzeń wartych w tym miejscu zacytowania. Pokazują one bowiem skomplikowanie i złożoność omawianego w niniejszym artykule zagadnienia aborcji i o ile słowa te niekoniecznie będą chętnie wykorzystywane przez ruchy *pro-choice*, to okażą się pomocne w formułowaniu konkluzji do niniejszego tekstu. Rozpocząć należy od sformułowania sędziego, iż:

art. 38 Konstytucji może być odmiennie interpretowany m.in. w zależności od przyjętej definicji człowieka i początku życia – a więc założeń etycznych i naukowych (a nie tylko prawnych), których nie da się pominąć.

Zasadniczo zdanie to zbieżne jest z tezą niniejszego artykułu: sposób interpretowania określonych pojęć, np. pojęcia „człowiek”, implikuje w stopniu znacznym podejście do różnych zagadnień, np. aborcji. Dalej sędzia TK Leon Kieres pisze:

Prawo (w przeciwieństwie do moralności czy religii) nie powinno zobowiązywać do heroizmu i formułować wymagań przekraczających zwykłą miarę (niemożliwych do spełnienia przez przeciętnego adresata przepisów).

W tym miejscu uwidacznia się inny problem, również niejako o charakterze terminologicznym. Otóż zestawiając zachowanie wnioskodawców w powyższej rozpatrywanej sprawie ze zdaniem sędziego TK, zauważamy, że nawet pojmowanie i zakres pojęcia „prawo” może być różny i może generować problemy. Co bowiem w sytuacji, gdy np. ustawodawca uzna, że prawo może zobowiązywać do heroizmu? Co, jeśli uzna, że prawo normatywne ma nie tyle wynikać z prawa naturalnego i być z nim zgodne w możliwie w jak największym stopniu, ale że je w pełni urzeczywistniać? Wtedy prawo samo w sobie stanie się czymś innym, zmieni się znaczenie samego pojęcia. W tym kontekście można zaryzykować stwierdzenie, że i w omawianym problemie przedstawiciele *pro-life* i *pro-choice*, być może, nawet pod pojęciem prawa rozumieją coś innego<sup>27</sup>.

## Konkluzja

Przytoczone powyżej źródła jednoznacznie wskazują na zupełnie odmienne podstawy metodologiczne obu stron konfliktu. W zupełnie inny sposób opisują

<sup>26</sup> Choć oczywiście w tym zakresie również są formułowane zarzuty. Różnica jest jednak widoczna, co należy podkreślić.

<sup>27</sup> Powyższe cytaty pochodzą z różnych części zdania odrębnego nr 1 do wyroku TK K1/20.

one rzeczywistość, używając innych podstaw aksjologicznych, innego języka. Co warte podkreślenia, nierzadko ich argumentacja bazuje na bardzo zbliżonych do siebie wartościach, jednak sposób, w jaki są one opisane, powoduje całkowity brak akceptacji z drugiej strony.

Pojęcie „aborcja” wywołuje kompletnie odmiennie uczucia, inne skojarzenia w obu badanych grupach. Pojęcie to można zasadniczo zdefiniować na dwa odrębne sposoby, bazując kolejno na argumentacji grupy *pro-life* oraz grupy *pro-choice*. W podsumowującym skrócie, dla jednych aborcja jest po prostu morderstwem, dla drugich – usunięciem płodu, przerwaniem ciąży, co nie ma absolutnie żadnego związku z zabiciem kogokolwiek. To, jak bardzo pojmowanie zjawiska „aborcji” spolaryzowało się z biegiem lat, jest – zdaniem autora – powodem, dla którego w aktualnym stadium trwającego dyskursu występuje jego nierozwiązywalność.

Samo słowo „aborcja” jest inaczej pojmowane, a nie wolno zapominać o tym, że nawet pod pojęciem „człowieka” obie badane grupy rozumieją coś odmiennego. Przypomnieć również należy zagadnienie „początku życia”. Zdaniem autora, to właśnie ten fakt powoduje wszystkie problemy natury prawnej obecne wokół zjawiska aborcji. To właśnie przez brak jakiegokolwiek wspólnego pola do rozmowy, wspólnej przestrzeni – prawo karne (czy też konstytucyjne) nie może jednoznacznie wypowiedzieć się na temat omawianego zjawiska. Obie bowiem „strony barykady” domagają się zupełnie odmiennych rozwiązań prawnych, bazujących na odmiennych podstawach aksjologicznych i innych prawach czy wartościach. A nierozwiązywalność tychże dyskusji powoduje właśnie to, że owo „domaganie się” odbywa się przy użyciu tych samych terminów – o odmiennym jednak znaczeniu. Powoduje to paraliż procesu rozwiązywania omawianego dyskursu.

Oczywiście – nie należy twierdzić, iż wyznaczenie wspólnego pola do rozmów jest zadaniem łatwym. Nie ulega jednak wątpliwości, że społeczna czy naukowa dysputa na temat „aborcji” bez wyznaczenia akceptowalnego jej pojmowania i definiowania dla obu badanych grup jest bezcelowa i do niczego nie prowadzi – poza frustracją z powodu tak wielkiego niezrozumienia ze strony „tych drugich”. Wobec takich realiów prowadzenia sporu prawo zdaje się być bezsilne. W tym miejscu warto sformułować prosty, lecz zapewne i niewykonalny, postulat – zaprzestańmy rozmów bez uprzedniego uzgodnienia, co rozumiemy pod konkretnymi pojęciami. Polaryzacja poglądów w temacie aborcji zaszła zbyt daleko, byśmy jako społeczeństwo mogli nadal pozwalać sobie na nieścisłości.

W tym miejscu przywołam kolejne słowa sędziego TK Leona Kieresa:

Jest dla mnie oczywiste, że w tego typu sytuacjach żadne przepisy nie są w stanie przewyciężyć obiektywnych okoliczności o charakterze medycznym i skutecznie zapewnić prawną ochronę życia tak ciężko chorych dzieci.

Być może to właśnie zdanie jest wskazówką, gdzie szukać pola do rozmów, gdzie poszukiwać przestrzeni, gdzie „walczące strony” mogą się usłyszeć. Pozbycie się emocji kosztem poświęcenia się poszukiwaniu merytorycznych prze-

słanek mogących rozwiązać dylemat etyczno-prawny wydaje się dobrą drogą. Tym bowiem przecież są dylematy etyczno-prawne – stanami, w których brak jest jednoznacznych przesłanek mogących doprowadzić do rozstrzygnięcia danej kwestii. Może więc warto na tych poszukiwaniach się skupić, zamiast przystępować się postępującej polaryzacji poglądów. Oczywiście – jak wykazano – nawet medycyna w aktualnym stanie rzeczy nie dostarcza tychże obiektywnych przesłanek, niemniej jednak to w niej autor dopatruje się źródła pochodzenia tej przesłanki, której jeszcze nie znamy.

Istotą nauki jest rozwiązywanie problemów. Należy więc postulować zaprzestanie sporów skazanych na bezowocność, a nawoływać do „testowania” tych sporów na innych gruntach, takich, które – być może – umożliwią ich rozwiązanie. Poszukiwanie wspólnych podstaw terminologicznych zdaje się być absolutnym priorytetem, który jest w stanie umożliwić obu grupom „usłyszenie się” – w jakimkolwiek stopniu. Ten spór prawno-etyczny domaga się realnego dialogu, realnego słuchania – które nie będzie miało na celu przekonanie „tych drugich”, lecz wypracowanie rozwiązań, które pozwolą na wprowadzenie takiego prawa, które nie będzie godziło w niczyje dobre wartości. Ten spór prawno-etyczny domaga się merytorycznego dialogu, który pozwoli na wyeliminowanie obecnych „po obu stronach barykady” mitów i błędów, na które nie powinno być miejsca w dojrzałym społeczeństwie XXI w. Jest to szczególnie istotne w kwestiach tak ważnych, jak prawo do prywatności czy prawo do życia (i po raz kolejny – w zależności, z której strony patrząc).

## Bibliografia

### Literatura

- Bartosik P., Cielica M., *Prawo do aborcji na przykładzie sprawy Roe v. Wade – sygn. 410 U.S. 113, 93 S. Ct. 705*, [w:] *Identyfikacja granic praw i wolności jednostki – prawnoporównawcza analiza tożsamego przypadku pod kątem praktyki stosowania prawa amerykańskiego i polskiego*, red. M. Jabłoński, Wrocław 2016.
- Ciżyńska A., *Życie dziecka kontra prawo do samostanowienia, czyli kilka uwag o relacji aborcji i prawa konstytucyjnego*, „Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ” 2017, nr 2 (32).
- Ćwierz K., Casimiro R. C., Konat B., *Różnice leksykalne w wypowiedziach zwolenników i przeciwników dopuszczalności aborcji – analiza anglojęzycznych grup w serwisie Facebook*, „Investigationes Linguisticae” 2017, t. 37.
- Engelhardt H.T., *The foundations of bioethics*, Nowy Jork 1996.
- Gryżenia K., *Etyczne implikacje (nie)osobowego traktowania człowieka*, „Forum Pedagogiczne” 2011, t. 1, nr 2.

- Holt J., *Ethical Issues at the Beginning of Life*, [w:] *Key Concepts and Issues in Nursing Ethics*, red. P. Scott, Springer 2017; <https://www.link.springer.com> [dostęp: 06.08.2020].
- Jończyk A., *Aksjologiczne podstawy prawnej ochrony życia dziecka poczętego*, „Kościół i Prawo” 2018, t. 7 (20), nr 1.
- Kornas-Biela D., *Aborcja i eutanazja – dramat współczesnej cywilizacji*, [w:] *Eutanazja a opieka paliatywna. Aspekty etyczne, religijne, psychologiczne i prawne*. red. A. Biela, Lublin 1996.
- Kottow M., *Abortion: taking the debate seriously*, „Medwave” 2015, vol. 15, issue 4; <https://www.medwave.cl> [dostęp: 6.08.2020].
- Rejman E., *Czy istnieje prawo do aborcji? Analiza prawa międzynarodowego i koncepcji osoby*, „Acta Erasmiiana” 2020, t. 19.
- Singer P., *Etyka praktyczna*, tłum. A. Sagan, Warszawa 2003.
- Urzędowska D., Suchomska J., *Feministki w sieci. Nowe media w działaniach przeciwko ograniczaniu praw kobiet w Polsce*, „Dyskurs i Dialog” 2020, nr 2 (4).
- Wiak K., *Ochrona życia i zdrowia dziecka w prawie karnym*, [w:] *Prawo karne w ochronie praw dziecka*, red. A. Grześkowiak, I. Zgoliński, Bydgoszcz 2018.
- Wiktorowski G., *Sposoby mówienia o aborcji. Implikacje ideowe dyskursu naukowego i światopoglądowego*, [w:] *Problemy zdrowia reprodukcyjnego kobiet*, t. 1: *Wstęp do badań*, red. A. Szalgowska, Wrocław 2016.

## Akty prawne

- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 z późn. zm.).
- Konwencja o prawach dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 20 listopada 1989 r. (Dz. U. z 1991 r. Nr 120, poz. 526).
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 141).

## Orzecznictwo

- Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 maja 1997 r., K 26/96, OTK 1997, nr 2, poz. 19.
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 22 października 2020 r., K 1/20, OTK-A 2021, nr 1.

## Netografia

- Head T., *The Pro-Life vs Pro-Choice Debate*, <https://www.thoughtco.com/pro-life-vs-pro-choice-721108> [dostęp: 10.09.2020].
- Manifest „ROBIMY ABORCJE”*, <http://codziennikfeministyczny.pl/robily-ja-nasze-prababki-babki-matki-pierwszy-polsce-grupowy-manifest-aborcyjny/> [dostęp: 18.09.2020].

## **The discourse on abortion – theoretical and legal analysis**

### **Abstract**

The dispute over the acceptability of abortion has been known to the world for thousands of years. There are still no objective premises by which the dispute could be resolved. However, this is not the main problem. The real problem is, that there is no field for conversation on this matter in which both pro-life and pro-choice adherents can feel comfortable with. The author of this article believes, that the lack of a common language is the source of this problem. Clear absence of a common understanding of individual concepts (key to the dispute) in both social discussions and in legal doctrine, causes constant misunderstandings and constantly progressing polarization of views. This polarization is definitely not conducive to the development of a good and safe legal order, which representatives of both sides (pro-life and pro-choice) could be content with.

**Keywords:** legal language, abortion, legal dilemma, ethics in law.